

TG-OM-385-80



..WARSAWA, NOS. BP. SARRAHENTEK, NA NOW. MIEŚCIE. ys. 27. V OZLA.

A wówczas „chora nawet za cenę wojny pokój, który jedynod moralnego i mate-

wyprzedza zazwyczaj a często zgoła nieprawyca swój dzisiejszy głód skiem marzeniem o szczę-nyśl polityczna tak da-na zatrzymać się u gra-łobna jećnak, aby poli-uznał za objaw zna-tycznych, napół realnych takich roi się prasa ca-

śli w kierunku prze-pany granic politycz-estyi narodowościowych, przewagę na Bałtyku, w Azji Mniejszej, gdzie

wuje skrzydła coraz wyraźniejsza tęsknota zmiany. Głód ideału staje się głodem nie pań ale ludów.

W Europie, jak w pokoju chorego, trzeba otworzyć okna, trzeba wpuścić do jej salo i zakamarków prąd świeżego powietrza.

Są kraje, w których okna te działają spnie i z łatwością dadzą się uchylić.

Gdzieindziej ramy tak wrosły w mur gdy przyjdzie chwila stanowcza i ludom zbra tleno do oddychania, trzeba będzie wybić sz uderzeniem pięści. Przezorna też polityka, c uniknąć tej ostateczności, będzie zapewne w ła, aby szyby te pękły od detonacyi, wywoł strzałami armat.

W takim momencie wojna stanie się niecznością. A że konieczność ta nie jest od-odległa, to wyczuć i zrozumieć nie trudno. spokojne tętno, którem bije polityka zagran- wszystkich państw, brak wzajemnego zauf- i poczucie bezsilności wobec zbliżających się